

Alelie Coronel-Camitan
(Historia oparta na faktach)

Ta historia wydarzyła się na Filipinach.

Kiedy Marius wchodził do domu, słyszał rozmawiających w środku ludzi. Zajrzał przez okno.

Ciekawe, kto tu jest, myślał. Jego mama pracowała za granicą, więc zazwyczaj był w domu tylko z babcią Lolą.

Otworzył drzwi. Wszyscy jego przyjaciele tam byli!

„Niespodzianka!”, zawołali. „Chcieliśmy uczcić medal, który zdobyłeś podczas zawodów w taekwondo”, powiedział Jose, najlepszy przyjaciel Mariusa.

„Jestem z ciebie bardzo dumna”. Babcia Lola mocno uściskała Mariusa. „Mama dzwoni! Jestem pewna, że chce usłyszeć wszystko o twoim medalu”.

Gdy Marius skończył rozmawiać z mamą, bawił się z przyjaciółmi na wspólnej imprezie. Dobrze im się rozmawiało, zjadając pyszne



jedzenie przygotowane przez babcię Lolę.

„Czy chcesz iść ze mną jutro na kręgle?”, zapytał Jose przed wyjściem.

„Tak!”, odpowiedział Marius. Tej nocy przed snem Marius zmówił modlitwę. „Ojcze Niebieski, dziękuję Ci za to, że dałeś mi tak wspaniałych przyjaciół i rodzinę. Proszę, błogosław moją mamę, kiedy jest daleko. I proszę, pobłogosław mnie, abym jutro dobrze

się bawił z Jose na kręglach”.

Ale następnego dnia Marius nie poszedł na kręgle. Przyszła wielka burza i wszyscy musieli zostać w domach. Marius siedział w domu i słuchał deszczu dudniącego o dach. Chciał się spotkać z Jose.

Padało przez trzy dni. Ulice były zalane wodą. Niektóre domy w okolicy domu Mariusa również.

Później Marius przyszedł do babci Loli do kuchni. Gotowała coś, co bardzo apetycznie pachniało.

„Co gotujesz?”, zapytał.

„Robię jedzenie dla niektórych rodzin w naszym okręgu”, odpowiedziała. „Ich domy zalała woda, więc biskup poprosił mnie o pomoc”.

Marius pomyślał o Jose. „Czy możemy zrobić jedzenie dla rodziny Jose? Oni też mogą potrzebować pomocy”.

„To świetny pomysł”, odparła babcia Lola.

Marius ugotował dla Jose i jego rodziny trochę ryżu i jajka sadzone. Następnie pomógł babci spakować jedzenie.

W końcu przestało padać. Marius i babcia Lola krążyli po mieście, dostarczając jedzenie. Woda sięgała Mariusowi do kolan!

Znaleźli Jose i jego rodzinę stojących przed swoim domem. Jose płakał.

Marius uściskał swego przyjaciela. „Przykro mi, że twój dom jest zalany”, powiedział. „Jezus cię kocha! I my też”.

Marius i Jose razem pomagali sprzątać ubłocone sprzęty w domu Jose. W czasie pracy Marius śpiewał pieśń pt. „Jam dzieckiem Boga jest”. Kiedy zrobili sobie przerwę, Marius dał Jose jedzenie dla niego przygotowane.

„Dzięki, że pomogliście naszej rodzinie”, powiedział Jose. „I dziękuję za jedzenie! Jest przepyszne”.

„Nie ma sprawy”, odparł Marius. „Czy mógłbyś mi opowiedzieć więcej o Jezusie? I o tej pieśni, którą śpiewałeś?”, zapytał Jose.

„Pewnie!”, odrzekł Marius. „Czy chciałbyś pójść ze mną w niedzielę

do kościoła? To tam uczę się o Jezusie. Możemy też razem śpiewać”.

„Dobrze”, odpowiedział Jose.

Marius poczuł w środku ciepło. Cieszył się, że mógł pomóc Jose i jego rodzinie. I był szczęśliwy, że mógł także dzielić się ewangelią. ●

W POWODZI

MIŁOŚCI

